9049

Nazwisko HASCHEK

Imiona MARIA **Pseudonim** WOJTEK

Z domu ADAMSKA

Data urodzenia ..... **Miejscowość, kraj** .....

Data śmierci 9.9.2004 **Miejscowość, kraj** AUSTRALIA

Lat życia .....

Adres cmentarza .....

.....

Źródła: 30.10.04 TP

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawód ..... Tytuły naukowe .....

Rodzaj wojska ..... AK ..... Stopień wojskowy .....

Odznaczenia .....

.....

.....

Jedna z najdzielniejszych

Józef Garliński T.P. 30.X.2004

Dnia 9 września br. zmarła w Australii Maria Haschek, z domu Adamska i pod tym nazwiskiem przeszła do historii II wojny światowej.

Jej śmierć była czymś naturalnym, bo należała do pokolenia, które już przekroczyło 80 lat, ale jej życie wymaga przypomnienia.

Wojna powoduje falę odznaczeń, które jednak, gdy są wysokie, dotyczą przede wszystkim osiągnięć frontowych, tu jednak chodzi o najwyższe bojowe odznaczenie, Virtuti Militari, nie związane z frontem. To był także front, ale nie wymagał użycia broni.

Byłem wtedy szefem bezpieczeństwa Komendy Głównej AK i szukałem wszelkich możliwości kontaktów, które by dawały informacje o niemieckich planach, dostarczały listy wywożonych i w ogóle sięgały w głąb niemieckich spraw. Obok Pawiaka, więzienia politycznego, były w Warszawie jeszcze dwójnej roli kandydata czy kandydatki. Drugi, jeszcze ostrzejszy, to pogarda polskiego społeczeństwa, bo przecież to była służba dla Niemców, dla Gestapo.

A jednak nasze kontakty przyniosły rozwiązanie. Znaleźli się odważni ludzie, a pierwszą kandydatką okazała się Maria Adamska. Była bliską krewną Starszego Strażnika z Pawiaka, Władysława Ryszkowskiego, który ukrył się, uniknął więzienia i był moim najlepszym pawiackim kontaktem. On był pośrednikiem.

Nie chcę powtarzać opisów, które już zawarłem w mojej książce, „Matki i żony", wydanej przez Odnowę w Londynie w roku 1978, ale jeden mały fragment mego tekstu wymaga przypomnienia.

„Po pierwsze trzeba było znaleźć kandydatkę. Problem wcale nie bagatelny. Gdzież szukać dziewczyny, która by się zgodziła na tego rodzaju służbę? Mało tego, że wejście do straży więziennej na



Maria Adamska (ps.„Wojtek")

kontaktem. Jednocześnie Niemcy niczego nie mogli jej zarzucić, nie prowokowała żadnych podejrzeń. Pracując bezpłatnie, nie zdradzając nerwów, załatwiała nasze najtrudniejsze sprawy. Dyskretne kontakty pozwalały na dowiadywanie się jak toczą się śledztwa w ważnych sprawach, które dotyczyły bezpieczeństwa naszej konspiracji.

Adamska doczekała na swej

Jedna z najdzielniejszych

Józef Garliński T.P. 30.X.2004

Dnia 9 września br. zmarła w Australii Maria Haschek, z domu Adamska i pod tym nazwiskiem przeszła do historii II wojny światowej.

Jej śmierć była czymś naturalnym, bo należała do pokolenia, które już przekroczyło 80 lat, ale jej życie wymaga przypomnienia.

Wojna powoduje falę odznaczeń, które jednak, gdy są wysokie, dotyczą przede wszystkim osiągnięć frontowych, tu jednak chodzi o najwyższe bojowe odznaczenie, Virtuti Militari, nie związane z frontem. To był także front, ale nie wymagał użycia broni.

Byłem wtedy szefem bezpieczeństwa Komendy Głównej AK i szukałem wszelkich możliwości kontaktów, które by dawały informacje o niemieckich planach, dostarczały listy wywożonych i w ogóle sięgały w głąb niemieckich spraw. Obok Pawiaka, więzienia politycznego, były w Warszawie jeszcze dwa inne: na Mokotowie i przy ul. Daniłowiczowskiej, obydwa dla więźniów kryminalnych. Niemcy w Zakładach Karnych utrzymali polski personel, ale Pawiak, wyłącznie polityczny, był na specjalnych prawach. Tam rządziło tylko Gestapo.

Niespodziewanie jeden z mych głównych więziennych kontaktów zameldował, że Niemcy zapytują czy wśród Polaków mogliby znaleźć kandydatów także do służby na Pawiaku. Była to kapitalna wiadomość, bo pozwalała na wprowadzenie do służby na Pawiaku kogoś bardzo zaufanego. Ale czy znajdą się kandydaci? Pierwszy problem to ryzyko wykrycia podwójnej roli kandydata czy kandydatki. Drugi, jeszcze ostrzejszy, to pogarda polskiego społeczeństwa, bo przecież to była służba dla Niemców, dla Gestapo.

A jednak nasze kontakty przyniosły rozwiązanie. Znaleźli się odważni ludzie, a pierwszą kandydatką okazała się Maria Adamska. Była bliską krewną Starszego Strażnika z Pawiaka, Władysława Ryszkowskiego, który ukrył się, uniknął więzienia i był moim najlepszym pawiackim kontaktem. On był pośrednikiem.

Nie chcę powtarzać opisów, które już zawarłem w mojej książce, „Matki i żony", wydanej przez Odnowę w Londynie w roku 1978, ale jeden mały fragment mego tekstu wymaga przypomnienia.

„Po pierwsze trzeba było znaleźć kandydatkę. Problem wcale nie bagatelny. Gdzież szukać dziewczyny, która by się zgodziła na tego rodzaju służbę? Mało tego, że wejście do straży więziennej na Pawiaku i rozpoczęcie natychmiast podwójnego życia było ryzykiem piekielnym i grą wymagającą żelaznych nerwów. Trzeba było ponadto przyjąć oficjalnie służbę w Gestapo i tym samym ściągnąć na siebie pogardę otoczenia, postawić się w roli zdrajczyni, ryzykować nie tylko życie, ale i hańbę po wszystkie lata".

Nadeszły dni pełne emocji, gdy Adamska, która przyjęła pseudonim „Wojtek", włożyła mundur i zaczęła służbę na Pawiaku. Mogła się załamać, mogła się czymś zdradzić. Na szczęście okazała się niezawodna, była opanowana, czujna. Szybko stała się moim żelaznym



Maria Adamska (ps.„Wojtek")

kontaktem. Jednocześnie Niemcy niczego nie mogli jej zarzucić, nie prowokowała żadnych podejrzeń. Pracując bezpłatnie, nie zdradzając nerwów, załatwiała nasze najtrudniejsze sprawy. Dyskretne kontakty pozwalały na dowiadywanie się jak toczą się śledztwa w ważnych sprawach, które dotyczyły bezpieczeństwa naszej konspiracji.

Adamska doczekała na swej funkcji do Powstania Warszawskiego i wtedy raz była w niebezpieczeństwie, gdy ktoś z powstańców rozpoznał w niej strażniczkę z Pawiaka. Na szczęście był z nią oficer, który znał jej sekret.

•

Piszę nie o nim, ale skoro jest wspomniany – poświęcam mu kilka słów. On także nie powrócił do kraju, ale osiedlił się w Australii, a jemu także załatwiłem Virtuti. W 20. rocznicę zakończenia ostatniej wojny, w maju 1965 roku, w Sydney odbył się wielki pochód. Na czele szło trzech żołnierzy: dwóch Australijczyków z Victoria Cross i Ryszkowski z Virtuti.

Dnia 9 września br. zmarła w Australii Maria Haschek, z domu Adamska i pod tym nazwiskiem przeszła do historii II wojny światowej.

Jej śmierć była czymś naturalnym, bo należała do pokolenia, które już przekroczyło 80 lat, ale jej życie wymaga przypomnienia.

Wojna powoduje falę odznaczeń, które jednak, gdy są wysokie, dotyczą przede wszystkim osiągnięć frontowych, tu jednak chodzi o najwyższe bojowe odznaczenie, Virtuti Militari, nie związane z frontem. To był także front, ale nie wymagał użycia broni.

Byłem wtedy szefem bezpieczeństwa Komendy Głównej AK i szukałem wszelkich możliwości kontaktów, które by dawały informacje o niemieckich planach, dostarczały listy wywożonych i w ogóle sięgały w głąb niemieckich spraw. Obok Pawiaka, więzienia politycznego, były w Warszawie jeszcze dwa inne: na Mokotowie i przy ul. Daniłowiczowskiej, obydwa dla więźniów kryminalnych. Niemcy w Zakładach Karnych utrzymali polski personel, ale Pawiak, wyłącznie polityczny, był na specjalnych prawach. Tam rządziło tylko Gestapo.

Niespodziewanie jeden z mych głównych więziennych kontaktów zameldował, że Niemcy zapytują czy wśród Polaków mogliby znaleźć kandydatów także do służby na Pawiaku. Była to kapitalna wiadomość, bo pozwalała na wprowadzenie do służby na Pawiaku kogoś bardzo zaufanego. Ale czy znajdą się kandydaci? Pierwszy problem to ryzyko wykrycia podwójnej roli kandydata czy kandydatki. Drugi, jeszcze ostrzejszy, to pogarda polskiego społeczeństwa, bo przecież to była służba dla Niemców, dla Gestapo.

A jednak nasze kontakty przyniosły rozwiązanie. Znaleźli się odważni ludzie, a pierwszą kandydatką okazała się Maria Adamska. Była bliską krewną Starszego Strażnika z Pawiaka, Władysława Ryszkowskiego, który ukrył się, uniknął więzienia i był moim najlepszym pawiackim kontaktem. On był pośrednikiem.

Nie chcę powtarzać opisów, które już zawarłem w mojej książce, „Matki i żony", wydanej przez Odnowę w Londynie w roku 1978, ale jeden mały fragment mego tekstu wymaga przypomnienia.

„Po pierwsze trzeba było znaleźć kandydatkę. Problem wcale nie bagatelny. Gdzież szukać dziewczyny, która by się zgodziła na tego rodzaju służbę? Mało tego, że wejście do straży więziennej na Pawiaku i rozpoczęcie natychmiast podwójnego życia było ryzykiem piekielnym i grą wymagającą żelaznych nerwów. Trzeba było ponadto przyjąć oficjalnie służbę w Gestapo i tym samym ściągnąć na siebie pogardę otoczenia, postawić się w roli zdrajczyni, ryzykować nie tylko życie, ale i hańbę po wszystkie lata".

Nadeszły dni pełne emocji, gdy Adamska, która przyjęła pseudonim „Wojtek", włożyła mundur i zaczęła służbę na Pawiaku. Mogła się załamać, mogła się czymś zdradzić. Na szczęście okazała się niezawodna, była opanowana, czujna. Szybko stała się moim żelaznym



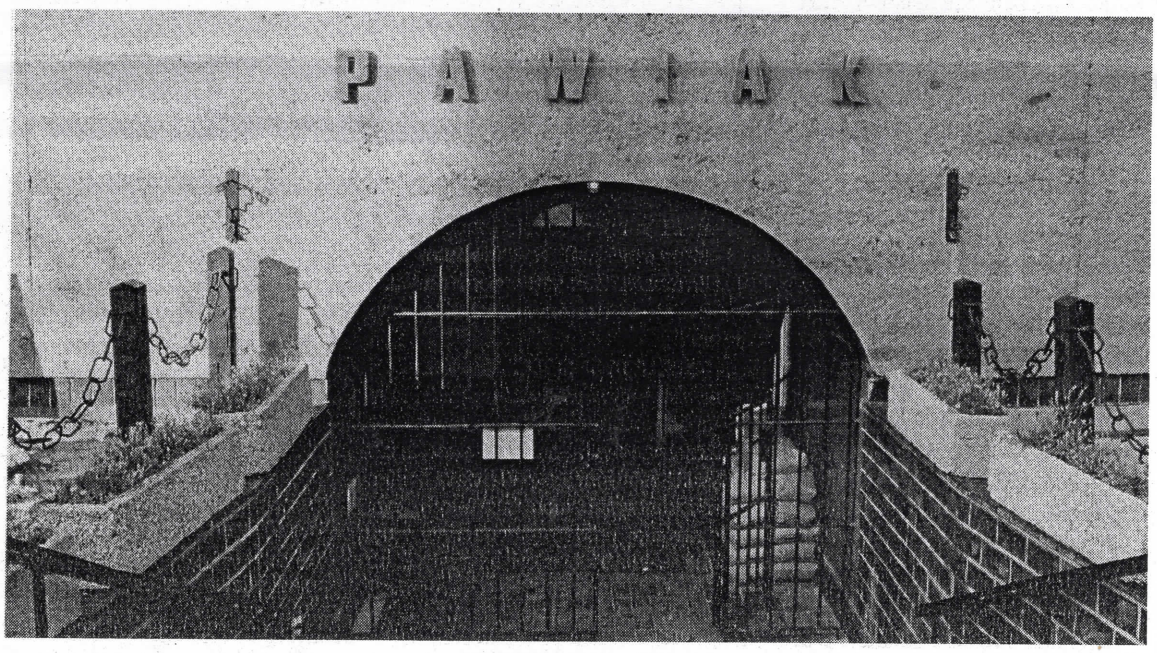
Maria Adamska (ps.„Wojtek")

kontaktem. Jednocześnie Niemcy niczego nie mogli jej zarzucić, nie prowokowała żadnych podejrzeń. Pracując bezpłatnie, nie zdradzając nerwów, załatwiała nasze najtrudniejsze sprawy. Dyskretne kontakty pozwalały na dowiadywanie się jak toczą się śledztwa w ważnych sprawach, które dotyczyły bezpieczeństwa naszej konspiracji.

Adamska doczekała na swej funkcji do Powstania Warszawskiego i wtedy raz była w niebezpieczeństwie, gdy ktoś z powstańców rozpoznał w niej strażniczkę z Pawiaka. Na szczęście był z nią oficer, który znał jej sekret.

•

Piszę nie o nim, ale skoro jest wspomniany – poświęcam mu kilka słów. On także nie powrócił do kraju, ale osiedlił się w Australii, a jemu także załatwiłem Virtuti. W 20. rocznicę zakończenia ostatniej wojny, w maju 1965 roku, w Sydney odbył się wielki pochód. Na czele szło trzech żołnierzy: dwóch Australijczyków z Victoria Cross i Ryszkowski z Virtuti.



Wejście do Pawiaka